

ISSN 1643-9759

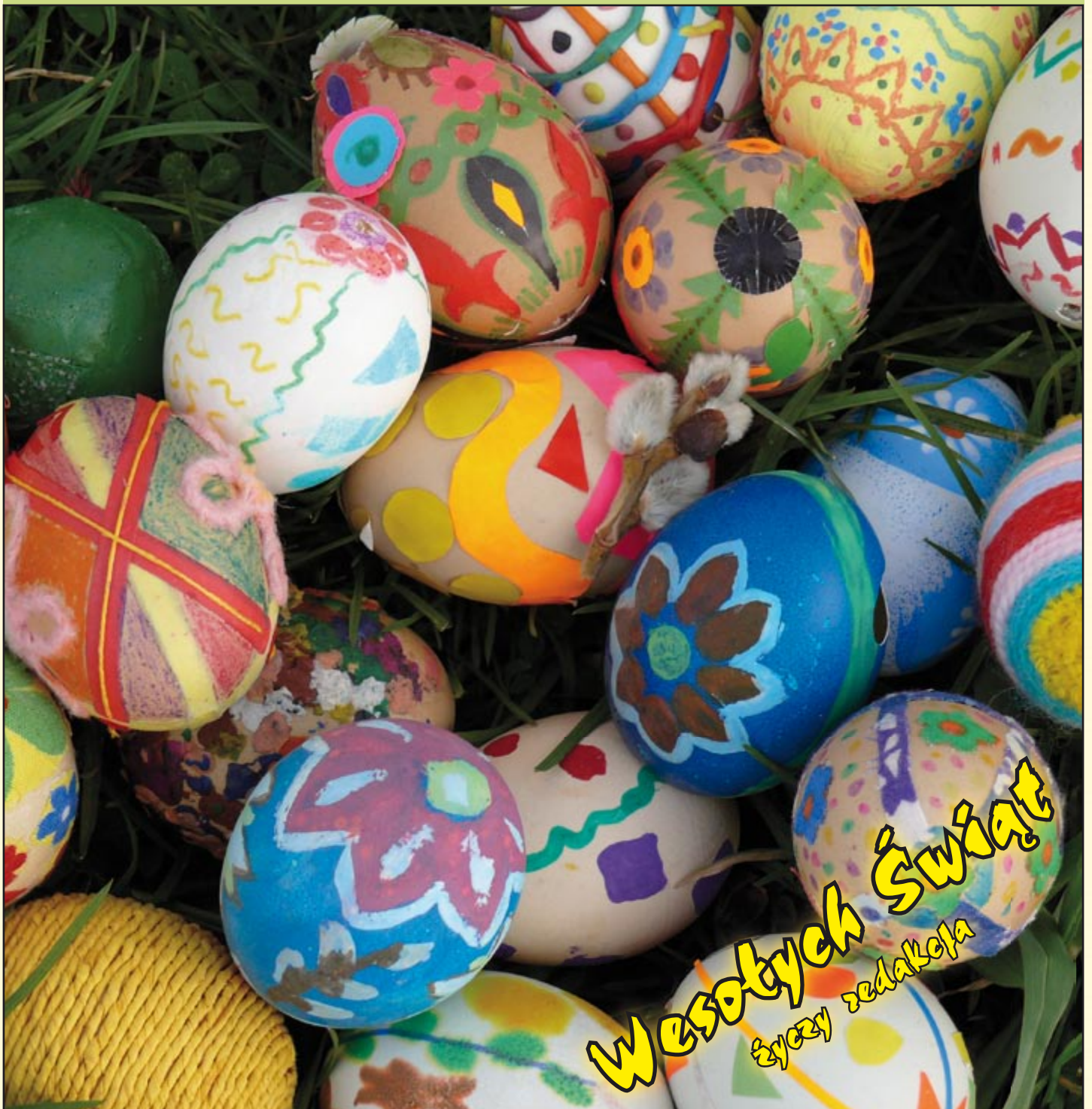
ZNAD JEZIORA ROŻNOWSKIEGO

KWARTALNIK, Rok 7, numer 2, kwiecień 2007

Cena 1,50 zł

Bartkowa - Posadowa, Bujne, Gródek nad Dunajcem, Jelna, Lipie, Podole
Górowa, Przydonica, Roztoka Brzeziny, Rożnów, Sienna, Tropie, Zbyszyce

GAZETA LOKALNA GMINY GRÓDEK NAD DUNAJCEM



Wesołych Świąt
życzy redakcja



*Alleluja, Alleluja!
Wesoły nam dziś dzień nastał,
Chrystus bowiem zmartwychwstał,
Radujcie się więc i z ufnością patrzcie
w przyszłość. Niech zsyła na Was
Łaski i wnosi szczęście do
Waszego rodzinnego życia.*

*Niech Pokój Wielkanocy zawsze
panuje w Waszych sercach!*

Wójt i Rada Gminy Gródek nad Dunajcem

Gmina Wyróżniona!

10 miejsce w Małopolsce zdobyła Gmina Gródek nad Dunajcem w rankingu „Europejska Gmina, Europejskie Miasto”.

Ranking sporządzony został na podstawie zbieranych przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego informacji o wartości umów o dofinansowanie, podpisanych z Unią Europejską przez administracje samorządowe, organizacje pozarządowe oraz przedsiębiorstwa.

Dokumentacja obejmuje stan na koniec czerwca 2006 roku. Decydująca o kolejności punktacja jest sumą ważoną trzech mierników: wartości umów w relacji do liczby mieszkańców, wartości przeciętnego projektu unijnego oraz liczba projektów przypadających na jeden tysiąc mieszkańców miast lub gmin. Preferowana była wielkość projektów.

I tak oto nasza gminę wyprzedziły: Chrzanów, Bochnia, Libiąż, Wadowice, Kraków Nowy Targ, Tarnów, Piwniczna-Zdrój i Gorlice. Jak więc widać Gmina Gródek nad Dunajcem jest w tej dziesiątce jedyna gmina wiejską. Bez wątplenia wynik ten jest wielkim sukcesem, tym bardziej, że w rankingu sklasyfikowano 40 miast i gmin a w poko-

nym polu zostały m.innymi takie potęgi inwestycyjne jak Stary Sącz, Oświęcim, Nowy Sącz czy Krynica – Zdrój. Naszym samorządowcom serdecznie gratulujemy!



Europejska **Gmina**
Europejskie **Miasto**

GRÓDEK NAD DUNAJCEM

Wyróżnienie w rankingu
„Europejska gmina, europejskie miasto”

w województwie
małopolskim

Kraków, 28 marca 2007 r.



MINISTERSTWO
ROZWOJU
REGIONALNEGO

ORGANIZATORZY:

GAZETA PRAWNA



BANK
GOSPODARSTWA
KRAJOWEGO
Fundusz Europejski

Andrzej Wolak

Vice – wójt gminy Gródek nad Dunajcem.

Kwestionariusz osobowy:

– wykształcenie: wyższe, Politechnika Krakowska, wydział inżynierii lądowej, specjalność konstrukcje budowlane i inżynierskie,

– żonaty od prawie dziewięciu lat, troje dzieci: 2 córki i syn,

– stanowisko objął od stycznia 2007r.

„Znad Jeziora Rożnowskiego”: Jakie kompetencje przekazał Panu Wójt Gminy?

A. Wolak: Mam się przede wszystkim zajmować inwestycjami, co nie wyklucza oczywiście pracy przy innych sprawach. W dziale zajmujemy się sprawami związanymi z planowaniem przestrzennym, ochrona środowiska i załatwiamy sprawy z którymi przychodzą do nas strony.

ZJR: Ja Pan się znajduje w tej roli?

A. W.: Miałem bardzo dużo wątpliwości, szczególnie, że znałem wszystkie problemy pracy w Urzędzie z punktu wo-



dzenia normalnego urzędnika. Stwierdziłem, że do odważnych świat należy. Mam nadzieję, że nie będę żałował.

ZJR: Czy uważa Pan że jest to sukces?

A. W. Praca ta, to dla mnie bardziej zadanie niż sukces. Rozpatruje to jako pasmo poważnych obowiązków.

ZJR: Był Pan jednym z autorów strategii rozwoju gminy Gródek n.D w wielu dziedzinach. Jak pan postrzega ów plan z perspektywy czasu, który upłynął?

A. W. Jest on realizowany w dziewięćdziesięciu paru procentach. To niewątpliwie sukces wielu ludzi. Widzę oczywiście także wady tego programu i uważam, że trzeba będzie go zaktualizować. Niezmiennie jednak musimy pamiętać o kierunkach rozwoju. W naszym przypadku musi to być turystyka ale szeroko rozumiana. I tu nasuwa się pytanie i zadanie - jak przygotować propozycje dla turystów, żeby w czasie zimy także była atrakcyjna.

ZJR: Zbliżają się Święta.

Czego by Pan życzył mieszkańcom gminy.

A. W.: Przede wszystkim zdrowia, pozytywnego nastawienia, pomysłowości i spełnienia marzeń.

Rozmawiał A. K.

Sołectwa

Zgodnie ze statutem Gminy – są podstawowymi jednostkami pomocniczymi gminy.

Działają poprzez wybranego spośród mieszkańców sołectwa sołtysa. Sołectwo działa na podstawie statutu, nadanego przez Radę Gminy, w formie uchwały.

Lista sołtysów, wybranych w trakcie zebrań wiejskich w 2007 roku:

Lp. Nazwisko i imię Sołtysa wsi:

1. Szudy Józef, Bartkowa Posadowa
2. Pachota Lidia, Bujne

3. Fedko Zbigniew, Gródek nad Dunajcem
4. Górowski Jozef, Jelna
5. Magiera Eugeniusz, Jelna Działy
6. Górowski Jan, Lipie
7. Wolak Jan, Podole Górowa
8. Fedko Paweł, Przydonica
9. Nowiński Stanisław, Przydonica Glinik
10. Kordys Paweł, Roztoka Brzeziny
11. Winiarski Włodzimierz, Rożnów
12. Ogar Jan, Sienna
13. Łagosz Józef, Tropie
14. Krężel Bronisława, Zbyszyce

Współpraca gminy Mielno z gminą Gródek

Współpraca z Gminą Gródek nad Dunajcem – sfera kultury – działania.

1. Zorganizowanie w Gródku nad Dunajcem wystawy Studium Plastycznego z Mielna.
2. Zorganizowanie w Gródku wystawy fotograficznej prezentującej Gminę Mielno i na odwrót – wystawa z Gródka w Mielnie.
3. Wymiana informacji na temat uczestnictwa w ogólnopolskich konkursach.
4. Przygotowanie projektu „Poznaj swojego sąsiada” – zapoznanie się z kulturą danego regionu.
5. Zorganizowanie warsztatów teatralnych – opracowanie widowisk w oparciu o regionalne legendy.
6. Wymiana gazetek szkolnych.
7. Wymiana doświadczeń z zakresu dział. kulturalnej.

Założenie: w projekcie będą brały udział 4 gminy – Gródek, Mielno, Altenpleen – Niemcy, Kalundborg – Dania. Z każdej gminy zostanie wyznaczona 15 – 20-osobowa grupa, która będzie brała udział w wyjeździe studyjnym. Przykładowo 1. spotkanie grup odbyłoby się w Mielnie – gospodarze zapoznają uczestników (grupa z Danii, Niemiec, z Gródka) z kulturą regionu – zajęcia warsztatowe, np. przez tydzień. Kolejne spotkania w każdej z gmin uczestniczących w projekcie.

Plan współpracy na 2007 rok:

1. Zorganizowanie wyjazdu wyróżniających się uczniów z ogniska muzycznego i szkolnych kółek artystycznych do Gródka (z określonym programem artystycznym).
2. Zorganizowanie w Gródku nad Dunajcem wystawy prac Mieleńskiego Studium Plastycznego.
3. Przyjęcie grupy osób z Gródka.
4. Przygotowanie programu „Poznaj swojego sąsiada”.



Jan Paweł II — pamiętamy!

2 kwietnia mijają dwa lata od dnia śmierci Jana Pawła II.

Dwa lata temu miliony Polaków i ludzi na całym świecie w ciszy i skupieniu żegnały Wielkiego Człowieka. Wielu z nas przeżyło wówczas duchową przemianę, jednało się z wrogami, zmieniło swoje życie. Ile w was zostało z tamtych uniesień? Kim dla was był Jan Paweł II i czym jest teraz wspomnienie o nim? Jak pamiętacie jego wizyty w Polsce, wasze pielgrzymki do Watykanu, słowa Wielkiego Papieża?



Redakcja naszej gazety jest członkiem Stowarzyszenia Prasy Lokalnej. W ramach współpracy korzystamy czasem z tekstów kolegów i koleżanek z różnych części Polski. Dziś przedstawiamy Państwu artykuły Redaktor Moniki Tomaszewicz z „7 dni ZIEMI STARGARDZKIEJ”.



Gdyby Bóg podarował mi odrobinę życia

Gabriel Garcia Marquez, 78-letni, wybitny pisarz kolumbijski, autor m.in. słynnej powieści „Sto lat samotności”, laureat literackiej Nagrody Nobla z 1982 roku – jest chory na raka limfatycznego. Pisarz wycofał się z życia publicznego i do swoich przyjaciół rozesłał pożegnalny list rozpowszechniany w Internecie. Sądzymy, że przesłanie tego listu może dodatkowo pomóc dobrze przeżyć zbliżające się święta Wielkiej Nocy. Red. Monika Tomaszewicz „7 dni ZIEMI STARGARDZKIEJ”

Jeśli Bóg zapomniał przez chwilę, że jestem marionetką i podarował mi odrobinę życia, wykorzystałbym ten czas najlepiej jak potrafię. Prawdopodobnie nie powiedziałbym wszystkiego, o czym myślę, ale na pewno przemyślałbym wszystko, co powiedziałem. Oceniałbym rzeczy nie ze względu na ich wartość, ale na ich znaczenie. Spałbym mało, śniłbym więcej, wiem, że w każdej minucie z zamkniętymi oczami tracimy 60 sekund światła. Szedłbym, kiedy inni się zatrzymują, budziłbym się, kiedy inni śpią. Gdyby Bóg podarował mi odrobinę życia, ubrałbym się prosto, rzuciłbym się ku słońcu, odkrywając nie tylko me ciało, ale moją duszę. Przekonywałbym ludzi, jak bardzo są w błędzie myśląc, że nie warto się zakochać na starość. Nie wiedzą bowiem, że starzeją się właśnie dlatego, iż unikają miłości! Dziecku przyprowadziłbym skrzydła, ale zabrałbym mu je, gdy tyl-

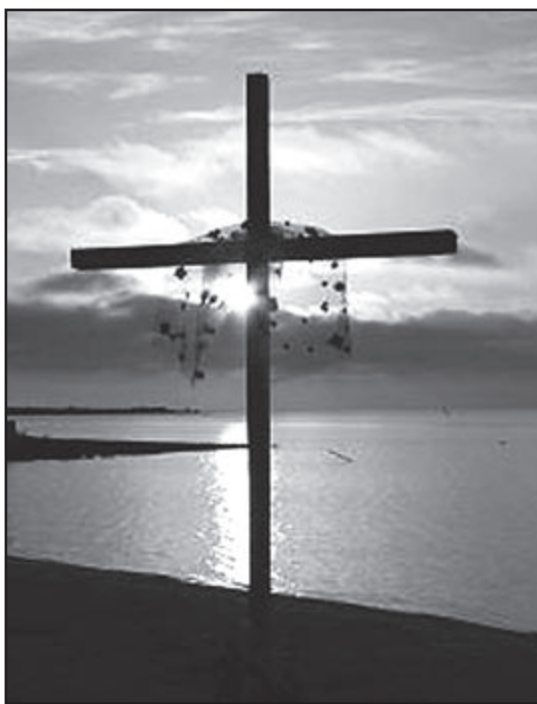
ko nauczył się latać samodzielnie. Osobom w podeszłym wieku powiedziałbym, że śmierć nie przychodzi wraz ze starością lecz z zapomnieniem (opuszczeniem). Tylu rzeczy nauczyłem się od was, ludzi... Nauczyłem się, że wszyscy chcą żyć na wierzchołku góry, zapominając, że prawdziwe szczęście kryje się w samym sposobie wspina się na górę. Nauczyłem się, że kiedy nowo narodzone dziecko chwyta swoją małą dłoń, po raz pierwszy, palec swego ojca, trzyma się go już zawsze.

Nauczyłem się, że człowiek ma prawo patrzeć na drugiego z góry tylko wówczas, kiedy chce mu pomóc, aby się podniósł. Jest tyle rzeczy, których mogłem się od was nauczyć, ale w rzeczywistości na niewiele się one przydadzą, gdyż, kiedy mnie włożą do trumny, nie będę już żył. Mów zawsze, co czujesz, i czyn, co myślisz. Gdybym wiedział, że dzisiaj po raz ostatni zobaczę cię śpiącego, objąłbym cię mocno i modliłbym się do Pana, by pozwolił mi być twoim aniołem stróżem. Gdybym wiedział, że są to ostatnie minuty, kiedy cię widzę, powiedziałbym „kocham cię”, a nie zakładałbym głupio, że przecież o tym wiesz. Zawsze jest jakieś jutro i życie daje nam możliwość zrobienia dobrego uczynku, ale jeśli się myślę, i dzisiaj jest wszystkim, co mi pozostaje, chciałbym ci powiedzieć jak bardzo cię kocham i że nigdy cię nie zapomnę. Jutro nie jest zagwarantowane nikomu, ani młodemu, ani staremu. Być może, że dzisiaj patrzysz po raz ostatni na tych, których kochasz. Dlatego nie zwlekaj, uczyn to dzisiaj, bo jeśli się okaże, że nie doczekasz jutra, będziesz żałował dnia, w którym zabrakło ci czasu na jeden uśmiech, na

jeden pocałunek, że byłeś zbyt zajęty, by przekazać im ostatnie życzenie.

Bądź zawsze blisko tych, których kochasz, mów im głośno, jak bardzo ich potrzebujesz, jak ich kochasz i bądź dla nich dobry, miej czas, aby im powiedzieć „jak mi przykro”, „przepraszam”, „proszę”, „dziękuję” i wszystkie inne słowa miłości, jakie tylko znasz. Nikt cię nie będzie pamiętał za twoje myśli sekretne. Proś więc Pana o siłę i mądrość, abyś mógł je wyrazić. Okaż swym przyjaciółom i bliskim, jak bardzo są ci potrzebni. Prześlij te słowa komu zechcesz. Jeśli nie zrobisz tego dzisiaj, jutro będzie takie samo jak wczoraj. I jeśli

tego nie zrobisz nigdy, nic się nie stanie. Teraz jest czas. Pozdrawiam i życzę szczęścia!



Czary i przesady

A dawniej było tak...

Dzisiaj święta – zarówno wielkanocne jak i Bożego Narodzenia zaczynają pomалу kojarzyć się ze słowami: komercja i zakupy. Coraz mniej urokliwych zwyczajów pielęgnujemy w domach, choć jeszcze nie tak dawno „żelaznym” punktem Wielkiej Soboty było szukanie w trawie prezentu od „zajączka”, a całą rodzinę jednoczyło wspólne przystrajanie kwitnących gałązek...

W dawnej Żegocinie zwyczaj wielkanocne zaczynała Niedziela Palmowa, kiedy to święcono gałązki wierzby i iwy („bazie”) oraz palmy zwane „kyćkami”. Dawniej „kyćki” wiązano batami, a do środka wkładano „zotkę” z jarzma. Palmy strojono sztucznymi kwiatami i bibułkami, a na szczycie umieszczano chorągiewkę. Do czasu I wojny noszono bardzo wysokie „kyćki” i niesiono je w dwójkę. Po I wojnie proboszcz w Żegocinie zakazał noszenia wysokich palm, a nawet zarządził ich obcinanie przy kościele przez wikariusza i kościelnego.

Kiedy siać, kiedy sadzić

Tam też od Wielkiej Środy nie siano zboża jarego, bo wierzono, że zboże siane w czasie zamknięcia dzwonów (od Wielkiego Czwartku do Wielkiej Soboty) nie chce się

wysypywać, natomiast dobrze wtedy sadzić ziemniaki. W Wielki Piątek o świcie wbijało się w polach uprawnych krzyżyki z palm poświęconych w Niedzielę Palmową, na urodzaj. Dawniej wierzono, że w Wielki Piątek przed wschodem słońca chodziły po miedzach czarownice i zbierały rosę na „ściąganie mleka”.

„Zaczarowana” Niedziela Palmowa

Ostatni tydzień Wielkiego Postu rozpoczyna Niedziela Palmowa, która przypomina o triumfalnym wjeździe Chrystusa do Jerozolimy. Tego dnia święci się w kościele kupione lub własnoręcznie zrobione palemki wielkanocne. Są to zazwyczaj wierzbowe lub bukszpanowe gałązki, które przyozdabia się kolorowymi, suchymi kwiatkami i wstążeczkami. Dawniej wierzono, że palma wielkanocna będzie chronić ludzi, zwierzęta, domy i pola przed czarami, ogniem i wszelkim złem.

Nie tylko „czary” były związane z dawną Wielkanocą. Sporo zamieszania mogły narobić też przesady.

Zdobieniem jajek zajmowały się dawniej tylko kobiety i to nie wszystkie; np. jeśli któraś w tym czasie była „nieczysta”, nie powinna wykonywać pisanek. Na Podlasiu, w niektórych wsiach, kobiety „piszące” jajka zbierały się w jednej izbie, do której wzbraniano wstępu innym, zwłaszcza mężczyznom. Gdy któryś z nich przypadkiem

c.d. na str. 8

Przed Świętami Wielkanocnymi pisaliśmy przez kilka lat o obyczajach naszego regionu, dziś chcemy przedstawić Wam drodzy Czytelnicy informacje o tych świętach w kulturze prawosławnej, z którą spotykamy się często wędrując przez Beskid Niski czy Bieszczady. Łemkowszczyzna, to wspaniały teren, mało nam znany. Zachęcamy do odwiedzin uroczych cerkwi, nie tylko tych gdzie gospodarują dobrze znani nam księża, jak Ks. Adam Basista (Piorunka i Czarna). Ks. Basista od września ub. roku jest proboszczem tam właśnie. *Marek Nowakowski.*

Wykorzystano teksty ze strony www.beskid-niski.pl

Wętykdeń, czyli Wielkanoc

Czas obrzędów wielkanocnych na Łemkowszczyźnie rozpoczynała niedziela palmowa zwana „kwitną nedilą”.

Święcono wtedy w cerkwiach palmy, wiązane z gałęzi obsypanych baziami. Były one później wykorzystywane np. jako lekarstwo w leczeniu ludzi i zwierząt lub podkładano je, by przyniosły szczęście pod przyciesie – pierwszy

wieniec zębów – nowo budowanego domu. Wielki Czwartek był dniem pamięci o zmarłych, wtedy, wedle wierzeń, po świecie błąkały się dusze zmarłych. Łemkowie odwiedzali groby swoich bliskich a na cmentarzu ksiądz odprawiał nabożeństwo za dusze zmarłych. Na polach palono ogniska, które miały przypominać o śmierci Judasza. Z ognisk tych przynoszono do domów płonące głownie, od których zapalano w domach nowy ogień. W Wielki Czwartek w cerkwiach nie używano już dzwonów, zastępowały je kołatki. Dla starszych Łemków, czas po zachodzie słońca był początkiem postu ścisłego, który trwał aż do niedzieli. Kobiety rozpoczynały malowanie pisanek wchodzących tradycyjnie w skład „święconego”. W czasie świąt, dzielono się nimi przy składaniu życzeń, a dziewczęta w drugi dzień świąt wykupywały się nimi od polewania wodą. Wielki Piątek był czasem czuwania, rozpalano wtedy przy cerkwiach ogniska, przy których chłopcy czuwali aż do niedzieli. W Wielką Sobotę pod wieczór lub w niedzielę z rana przynoszono do cerkwi jadło do święcenia. W koszyku kobiety niosły wędlinę, chleb, jajka, chrzan, sól, natomiast mężczyźni przynosili specjalnie na

c.d. na str. 8

„Czary i przesady” c.d. ze str. 7

czy celowo wszedł do wnętrza, kobiety wypędzały go i zacieraly ślady po intruzie spluwając ukradkiem lub rzucając za siebie odrobinę soli. We wsiach jeszcze dalej ku wschodowi leżących odczyniano urok, który mógł rzuć mężczyzna, posypując solą pisanki i jajka jeszcze nie ozdobione, a także przybory do „pisania”. — „Sól tobie w oczach, kamień w zębach — szeptały kobiety. — Jak ziemia woskowi nie szkodzi, tak twoje oczy niech nie szkodzą pisankom”.

Wielkanocna cisza

Dawniej, gdy rosły wielkanocne baby, milkły rozmowy – uważano, że hałas może im zaszkodzić. Dziś już się tak nie przykładamy, choć wciąż nie wiadomo, dlaczego czasem baba nam „siada”, a sernik się kruszy. Może ciasto prócz dobrego przepisu, potrzebuje jednak czegoś więcej? Na wszelki wypadek mówmy szeptem...

Okazuje się też, że w dawnym czasie Wielkanocą mogli „cieszyć się” nie tylko żywi. Pisankami obdarowywano także zmarłych, dając w ten sposób wyraz pamięci o przodkach i — być może nie całkiem świadomie — nawiązując do prastarych wierzeń, które kazały upatrywać w jajku zalążka życia i jego potencji, a więc możliwości odrodzenia, ciągłości trwania. Stąd pisanki na cmentarzach, głównie prawosławnych, składane tam w drugą Niedzielę Wielkanocną.

Opr. red. M. Tomaszewicz „7 dni ZIEMI STARGARDZKIEJ”

„Wefykdeń czyli Wielkanoc” c.d. ze str. 7

tę okazję upieczony chleb – „paschę”. Był to duży bochen, dochodzący do 80 cm średnicy, wypiekany z mąki pszennej i żytniej, posypyany z wierzchu makiem. Po poświęceniu pascha nabierała właściwości szczególnych; używana była m.in. w celach leczniczych lub „chroniła” przed skutkami burzy i gradu. Po powrocie z cerkwi, gospodarze wraz ze „święconym” obchodzili chyba trzy razy dookoła, od prawej strony do lewej, co miało „chronić od złego” zarówno sam budynek jak i jego mieszkańców oraz ich dobytek. Z samego rana, w pierwszy dzień świąt, Łemkowie chodzili nad rzekę, aby zobaczyć ryby; według tradycji, kto w ten dzień zobaczył w wodzie rybę, był zdrow jak ryba i czekało go wielkie szczęście. Po nabożeństwie często oddawano się zabawom oraz przesądom. Młodzież, po wyjściu z cerkwi, wspólnie urządzała sobie różne tradycyjne zabawy połączone ze śpiewami i tańcem. Drugi dzień świąt, czyli Poniedziałek Wielkanocny zaczynał się już dla młodych chłopców przed świtem, był to czas robienia dowcipów, często bardzo złośliwych – zdarzało się znaleźć rano wóz na dachu chałupy, pług w studni czy zamalowane wszystkie okna w chyży, by gospodarze nie wiedzieli, czy jeszcze jest noc, czy już dzień. Oczywiście, ten dzień to również tradycyjne oblewanie wodą. Wszystkie panny musiały zostać zlane wodą z wiader, a często nawet ku uciesze gawiedzi nie używano wiader, tylko wrzucano je bezpośrednio do rzeki lub stawu.

O łemkowskich pisankach

„Pisanki, pisanki, jajka malowane, nie ma Wielkanocy bez barwnych pisanek. Pisanki, pisanki, jajka kolorowe, na nich malowane bajki pisankowe...”

Stara legenda mówi, że zwyczaj malowania jaj wprowadziła Maria Magdalena. Gdy płaczącej na grobie ukazał się anioł z nowiną, że Chrystus zmartwychwstał, pobięła do domu. Tam zobaczyła, że wszystkie jajka zabarwiły się na czerwono. Wzięła je więc i rozdawała apostołom i znajomym na znak radości. Wśród legend mówiących o pradawnym początku pisanek jest też kilka łemkowskich: gdy Chrystusa przybijano do krzyża, z ran pociekła krew, ścinając się w czerwone jajeczka (kraszanki). Stojąca pod krzyżem Matka Boska oblewała je łzami zmieniając w pisanki.



Marta pozbięrała je, a Matka Boska rozdała dzieciom na pamiątkę i przestrożę, żeby żyły w zgodzie i wzajemnej miłości. Gdy Chrystus wisiał na krzyżu, uklękła przed nim kobieta z koszem jaj, a cieknąca krew pofarbowała jajka. We wszystkich kulturach jajo jest potężnym amuletem przeciw złym mocom i czarom. Pokryte barwnymi wzorami czczone było i w starożytnym Egipcie, i w Rzymie. W Polsce odkopano ślady pisanek aż z X wieku. Na Łemkowszczyźnie, począwszy od Wielkiego Czwartku, kobiety

zabierają się do farbowania i zdobienia jaj (pisanek), którymi w czasie świąt dzieli się przy składaniu życzeń, a dziewczęta wykupują się nimi w drugie święto od polewania wodą. Do malowania używa się przede wszystkim naturalnych barwników. Zieleń daje wywar z widłaka, liści pokrzywy, barwinka, kwiatu fiołka, jemioly, a przede wszystkim z młodego żyta ozimego. Fiolet uzyskuje się z wywaru ciemnej malwy. Na czerwono farbuje się jajka w mieszaninie łupin cebuli i kory dębowej,

c.d. na str. 9

„O łemkowskich pisankach” c.d. ze str. 8

krokusie, szyszkach olchowych, owocach czarnego bzu, suszonych jagodach lub w odwarze z robaczków zwanych czerwcami. Warto dodać, że to właśnie łuski cebuli dają kolor czerwony symbolizujący krew przelaną przez Chrystusa na krzyżu. Ciemną żółć uzyskuje się, gotując jaja w łupinach cebuli. Jasny odcień żółci daje kora młodej jabłonki, kwiaty majówki błotnej lub suszone płatki jaskra. Do tradycji Łemkowszczyzny należy odwiedzanie grobów w Święta Wielkiej Nocy. Ksiądz odprawia na cmentarzu uroczystą liturgię za zmarłych, a na grobie lub obok kładzie się święcone jako lub paschę. Tyle informacji, które wyszperałam tu i ówdzie. Tak się szczęśliwie składa, że w tym roku (2005) dane mi było uczestniczyć w Świętach Wielkiej Nocy na Łemkowszczyźnie. Nietrudno się domyślić, co było ich istotnym elementem – oczywiście malowanie pisanek. Było to niesamowite doświadczenie, zważywszy, że przygotowywane były pod okiem i cennymi wskazówkami pani Marii Brylak – Załuskiej – etnografa z nowosądeckiego skansenu. Od samego początku jej wykładu odczułam, że ta czynność to jedna z licznych, własnych sztuk ludowych kobiet Łemkowszczyzny. Pisanki łemkowskie są zaiste perełkami w wielkanocnym świąteczniku, a następnie na łemkowskim stole. Sądzę, że swoimi słowami i fotografiami uda mi się potwierdzić mój zachwyt nad tą misterną sztuką łemkowskich niewiast i zachęcić do ich wykonania.

Na Łemkowszczyźnie ozdabiano pisanki szlachetną, batikową techniką. Polega ona na ozdabianiu pisanek woskiem i ścieraniu go. Dawniej używano w tym celu wosku pszczelego, jednak łatwiej przypalał się. Współcześnie zdobi się tego rodzaju pisanki stearyną. Bardzo ładne pisanki wykonuje się na lekko ciepłych jajkach. Wówczas kreseczka wzoru rozplywa się tak ładnie na tej ciepłej skorupce. Jest to szpilkowa technika dająca wzory – łożki. Różni się ona techniką batikową Huculszczyzny tym, że tam pisaczek skręcony był z blaszki w tulejkę (taką, jak końcówka sznurówki). Ta huculska metoda dawała prostą linię i robiło się nią inne, przepiękne, precyzyjne wzory. Drugą, późniejszą, bardzo rozpowszechnioną techniką ozdabiania pisanek na Łemkowszczyźnie było wyskrobywanie wzorów na zafarbowanym jajku. Pisanka ma wtedy tylko jednokolorowe tło i białe wzory. Aby otrzymać precyzyjne, śliczne wzorki, to trzeba się bardzo napracować. Używa się do tego skalpela. O wiele szybciej wykonuje się pisanki techniką batikową, niż techniką drapaną. Spróbujmy zapoznać się z techniką szpilkową...



Pierwsza, istotna zasada jest taka, że ugotowane jajko musi być czystutkie i oduszczone. A dlaczego? Jeśli będzie tłuste, to później farba nie przyjmie się na skorupce i będą plamy. Tak więc obowiązkowo po ugotowaniu jaj i osuszeniu ich, przecieramy je ściereczką nasączoną octem. Przy malowaniu pisanek woskiem musimy zachować ostrożność ze względu na temperaturę. Przegrzany wosk potrafi się sam zapalić. Nieustannie należy regulować jego temperaturę, żeby nie był zbyt zimny albo przegrzany. Ważne jest to, że gdzie naniesiemy na skorupkę wosk, to tego miejsca już farba nie przyjmie. W tym miejscu powstanie taki wzorek, jaki nasza ręka naniosła.

Czym pracujemy przy pisankach? Pisaczkiem. Pisak jest najprostszy w świecie! Jest to ołówek albo drewnienko, do którego wbija się szpileczkę. Szpileczka daje taki wzorek w kształcie łożki. Łozka to inaczej główka i łodyżka. Można robić przeróżne wzory: jodełeczki, kwiatuszki, gronka, listeczki, rozetki etc.

Zaczynamy... Trzeba namoczyć szpileczkę w wosku i sprawnym ruchem ręki pokonać drogę do jajeczka. Jeśli ta droga jest zbyt długa, to wosk po prostu zastyga. Jeśli jest za zimny, to wzory wychodzą cienkie, wąskie i słabo się przyklejają do skorupki. Wtedy trzeba poczekać, aż wosk będzie bardziej rozgrzany. Wosk musi być odpowiednio ciepły. Jak się wypraktykuje ten moment, to już się czuje, że dobrze wychodzi. Pamiętajcie... jeśli wosk odstaje od pisanki, sterczy na niej, nie przylega a w farbie odpada oznacza to, że wosk był zbyt zimny.

A co nanosimy na wzorach? Mogą być kwiatuszki, winogrona, słoneczka, listeczki, kropeczki, rozetki...

Chcicie kwiatuszek? Jedna kreseczka obok drugiej... i tak dookoła obracamy jajeczko w palcach i rysujemy kwiatuszek czy rozetkę.

A może winogronka? Jedna kropka, druga kropka, trzecia kropka w jednym rzędzie, a w kolejnym dwie kropeczki między tymi powyższymi i na dole jeszcze jedna kropeczka. I już mamy taki trójkącik, takie winogronko. Po drugiej stronie jajeczka malujemy to samo! Jeszcze można dodać takie wachlarzyki między tymi gronkami. A jak? Kresieczkami – dookoła...

Mogą być też cudne kropelki, gwiazdeczki, kółeczka, mysie ogonki. Możliwości jest całe mnóstwo. Co nam w duszy gra, nanieśmy na pisankę. Farbowanie. Najpierw trochę historii. Najwcześniejsze, anilinowe barwniki pozyskiwano w XIX wieku w ten sposób, że na kramach w mieście kupowano kolorowe bibuły. Te kolorowe bibu-

„O łemkowskich pisankach” c.d. ze str. 9

ły moczyło się w wodzie i puszczały kolor. I właśnie w tej farbce farbowano jajka. Tak więc pierwsza farbka była właśnie z bibuły. Na Łemkowszczyźnie, jak już wspomniałam wcześniej, używano naturalnych barwników: cebuli, wywaru z kory różnych drzew, świeżych kiełków żyta i owsa (one barwiły na seledynowo!). Robiono też wywary z kory dębu, kory orzecha, kory kruszyny, a nawet z wygotowanego kminku, otrzymując słiczny, beżowy kolor. Wywary z gotowanych ziółek dawały gamę kolorystyczną naturalną: od jasnej zieleni do kolorów ziemi, a więc przepiękne beże, ugry, sepię, ciemny brąz...

Nasze jajeczko jest już „napisane”, a więc bierzemy je na łyżeczkę i zanurzamy do farbki. Farbki rozpuszczamy w gorącej wodzie. Jednak nasze jajeczko wkładamy do ostudzonej, bo w przeciwnym razie nasz wzór rozprzestrzeni się na całej skorupce i się rozmaże. Miejsce, gdzie jest wosk na skorupce nie zostanie uchwycone przez farbkę. To będzie nasz wzór. Wosk jest masą izolacyjną tłustą, która nie dopuszcza płynu.

Dodam jeszcze, że można wykonywać pisanki wielokolorowe w ten sposób, że obmyślamy sobie wzorek i nakładamy go etapami. Najpierw maluje się na skorupce jajka tylko te wzory, które mają być białe. Jajko wkładamy na przykład do żółtej farbki. Po ostygnięciu i wyschnięciu jajka z tej żółtej farbki robimy kolejne wzory, które mają



być żółtego koloru, bo tło jest żółte. Jajeczko znów wysycha. Znów rysujemy woskiem na przykład na czerwonym tle i po skończeniu wkładamy jajko do granatowej farbki.. Jak oczyścimy taką pisankę to są: białe, żółte, czerwone wzory na granatowym, ciemnym tle. Zasada jest jednak taka przy wykonywaniu pisank wielokolorowych, że zawsze rozpoczynamy od barwy najjaśniejszej a kończymy na najciemniejszej. Wówczas pisanka jest taka śliczna, wielokolorowa. Zawsze przed jej wykonaniem trzeba sobie zaplanować wzory – w jakim będą kolorze i etapami od barwy najjaśniejszej do najciemniejszej realizować ten zamysł.

Jak jajeczko jest już ufarbowane, to czeka na usunięcie wosku nad płomieniem, świeczki. Nadchodzi etap oczyszczenia pisanki z wosku. Po farbce nasze jajeczko musi dobrze obeschnąć... A my przygotowujemy świeczkę, najlepiej wąską. Trzymamy jajeczko z boku płomienia świeczki (nie nad płomieniem, bo zacznie się brzydko kopciciel!), a wosk (nasz wzór) na skorupce zaczyna się pięknie błyszczeć, niemal jakby jajko było wodą polane... Sprawnym ruchem ręki wycieramy chusteczką ten rozgrzany wosk, w przeciwnym razie znowu nam zastygnie. Grubość usuniętego wosku wyczuwa się palcem... (jak i wosku, który czeka jeszcze na usunięcie z naszej pisanki). Podczas tej czynności trzeba jajeczkiem ruszać a nie trzymać w miejscu. Może się zdarzyć, że pisanka przegrzeje nam się od świeczki. Dzieje

c.d. na str. 11

Zygmunt Paruch

Słyszał Pan zapewne, że w obiegowej opinii nazywa się Pana „strażnikiem” lub „szeryfem” Jeziora – oczywiście Rożnowskiego. Miło chyba słyszeć taką opinię?

— Dotarły do mnie takie powiedzonka, choć ani strażnikiem, ani szeryfem się nie czuję, jestem po prostu człowiekiem, który przykłada w jakimś sensie rękę do tego, by ten zakątek był coraz atrakcyjniejszy dla turystów, a ludziom tu zamieszkałym żyło się trochę wygodniej. Z racji sprawowanej funkcji czuję się odpowiedzialny za ten zbiornik, by miał odpowiednią rezerwę powodziową w okresie letnim, by wytwarzano tu w sposób ekologiczny energię elektryczną. Określenie „szeryf” i „strażak”, choć nośne medialnie, są na pewno przesadzone. Owszem, pracuję od ponad 25 lat w Rożnowskiej Elektrowni a w Samorządzie byłem dwukrotnie Przewodniczącym Rady Gminy w Gródku n/Dunajcem, następnie nieetatowym członkiem

Zarządu Powiatu Nowosądeckiego i działając prawie 15 lat w Związku Gmin – coś niecoś dla tego akwenu i otaczającego go terenu zrobiłem. Nie chciałbym jednak, by przeceniano moje zasługi.

Nie zaprzeczy Pan chyba, że jest Pan pasjonatem tego jeziora, tych terenów. Skąd u Pana się to wzięło?

— Chyba z czasów dziecięcych – wtedy to bowiem ja i moi rówieśnicy mogliśmy po jakiejś tam dzikiej zabawie, czy później, kiedy pracowałem w wakacje w kamieniołomie pić niemal krystaliczną wodę wprost z jeziora. Potem jednak na rożnowskie tereny rozpoczął się prawdziwy rajd turystów. Co niedzielę nadjeżdżały sznury autobusów wypakowane letnikami, którzy chcieli tu chwilę odpocząć, zacerpnąć świeżego powietrza. Kolejne lata to jakiś wielki boom budowlany. Jak grzyby po deszczu powstawały wielkie ośrodki wczasowe, na najmniejszych zaś poletkach klecono prywatne dacje. Przyniosło to bez wątpienia wiele korzyści ludziom tu zamieszkałym, ale i skutki degradacji

c.d. na str. 11

„O łemkowskich pisankach” c.d. ze str. 10

się tak wówczas, gdy nie obracamy jajkiem nad płomieniem. Wtedy łupka się przegrzewa i pęka... Ostatnią, niemal kosmetyczną czynnością wykonywaną nad naszą pisanką jest natłuszczenie jej masłem lub słoninką, aby pięknie błyszczała i uśmiechała się barwnymi wzorami.

Teraz nie pozostaje nam nic innego, jak włożyć nasze dzieła sztuki do koszyka i w Niedzielę Wielkanocną zanieść do poświęcenia w cerkwi. Tak. Nasze świąteczniki święci się w cerkwi w niedzielę. Całą liturgię oczekują pod ikonami Carskich Wrót na poświęcenie. A wiecie jak się kiedyś chłopcy bawili pisankami na Łemkowszczyźnie? Była taka gra w pisanki... Siedzieli przy stole, rysowali sobie kreskę po środku... Jeden miał swoje pisanki z jednej strony, drugi z drugiej i turlali nimi po stole. I który – któremu zbił najwięcej pisanek poza linię, to zabierał je... Albo brali też pisanki w dłonie i stukali. Który – któremu stłukł więcej, to wygrywał w zabawie... Był też taki zwyczaj na Łemkowszczyźnie, że dziewczyny, panny robiły pisanki i wręczały je chłopcom na Wielkanoc. Który otrzymał więcej pisanek, to oznaczało, że więcej dziewcząt do niego Ignęło, że ma u nich większe powodzenie. Wiadome było też to, że w Wielką Sobotę kobiety wypraszały wszystkich mężczyzn z kuchni i zabierały się do misternego malowania pisanek. Była to czynność typowo kobieca. Mężczyźni szli pewnie do karczmy A teraz pokażę Wam, jakie opowieści snują pisanki, jajka malowane. Zwróćcie uwagę na ich kolorystykę i ornamentykę, w tym ich wielobarwność. Zdziwiająca jest ich orna-

mentyka, bo gdy się dobrze przyjrzyecie, to...

Zobaczycie jakie śliczne mogą być jasnowłose baby... Poznacie, jakie beczuleczki, dzbaneczki i inne naczynia używa Łemkini w swojej kuchni... Możesz na nich ujrzeć korę jabłoni... albo korę kruszyny... czy też baby w tańcu... Przekonacie się, jakiego kwiatu paproci szukały dziewczęta na Święto Kupały ...

Rozdroża na Łemkowszczyźnie do dzisiaj są barwne i ciekawe.

I porastają je przeróżne rośliny, w tym ozimina – żyto
A koronkowy wzór babuni. Czy nie był śliczny...?

A takie były dziecięce i weselne dzbanki...

Ścieżka do lasu była kręta

A zaraz za wodospadem była kwiecista łąka...

Mocno świeciło słońce w jodłowej gęstwinie i cho-
wało w niej swe promienie, by posłuchać o czym opowia-
da las...

Ufam, że zachęciłam Was do wyrażenia swoich uczuć poprzez „pisanie” pisanki swoimi barwnymi opowieściami podczas kolejnych Wielkanocy... A wówczas bajania z Łemkowiny będą niosły się daleko, daleko w przestrzeń ludzkich serc. Moją opowieść zawdzięczam i bardzo za nią dziękuję: – Julii Dosznie za zaproszenie na Święta Wielkiej Nocy i możliwość uczestniczenia w jakże bogatej obrzędowości, – Marii Brylak – Załuskiej za wprowadzenie w świat misternej sztuki łemkowskiej pisanki, – Walterowi Maksimovichowi za większą część fotografii, – Teodorowi Goczowi za możliwość ich wykonania.

oprac. Bogusia Gruszczyńska-Kozan

„Zygmunt Paruch” c.d. ze str. 10

środowiska były aż nadto widoczne. Przyczynił się do tego również rozwój przemysłu lat 70. w Nowym Sączu. Jezioro stało się wielkim zbiornikiem nieczystości i trzeba było w jakiś sposób temu zaradzić... Właśnie tym bardziej, że sytuacja stawała się niepokojąca. Po transformacji wiele zakładów i instytucji mających własne ośrodki nad jeziorem ledwo wiązały koniec z końcem. Niektóre z nich padały. Trzeba było wziąć sprawy w swoje i ręce. I tak zrodziła się inicjatywa powołania w 1993 r. Związku Gmin Jeziora Rożnowskiego, którego zwolennikiem był również ówczesny Wójt Gminy Łososina Dolna – P. Kazimierz Ciarach. Po roku do tej samorządowej organizacji akces zgłosiła także Gmina Czchów. Zadaniem tego Związku była działalność na rzecz ochrony środowiska, budowa oczyszczalni ścieków, magistrali kanalizacyjnych, prowadzenie gazyfikacji na terenach przyległych do obu jezior i rozwój turystyki.

Wtedy też zapewne zrodził się projekt rekultywacji tych akwenów wodnych?

— *To trochę późniejszy pomysł. W statucie założycielskim Związku Gmin znalazł się tylko szeroko pojęty cel „Ochrona zbiorników wodnych Rożnów – Czchów”. Z projektem rekultywacyjnym wyszliśmy dopiero w 1995 roku. Wówczas to zastał opracowany kompleksowy program przedsięwzięć dla powstrzymania degradacji ekologicznej zbiorników wodnych Rożnów – Czchów, który zakładał przede wszystkim uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej Gmin Gródek n/Dunajcem, Łososina Dolna, Czchów oraz Chełmiec jak również rekultywację wybranych stref brzegowych jezior. Porozumienie, które wówczas zrodziło się, parafowali Wojewoda Nowosądecki, ZEW-Rożnów, Związek Gmin Jeziora Rożnowskiego, Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej i Hydrotrest.*

Pierwsze przelewy gotówki nadeszły więc chyba od Wojewody.

— *O nie, pierwsze pieniądze pozyskaliśmy z Królestwa Holandii. Za nie firma ARKADIS wykonała Studium Wykonalności, które Ambasador Królestwa Holandii przekazał Ministrowi Ochrony Środowiska, a ja miałem przyjemność*

w tym spotkaniu uczestniczyć. Studium sporządzili wysokiej klasy specjaliści unijni, poddali analizie ekonomicznej i technicznej nasze założenia ujęte w kompleksowym programie. Ich opinia pomogła nam w staraniu się o środki na to przedsięwzięcie. Toczyliśmy boje w gabinetach ministerialnych na forum sejmowym w Urzędach Wojewódzkich, aż w końcu nasze przedsięwzięcie zostało wpisane w Program Rozwoju Województwa Małopolskiego. Zatem pierwsze środki wpłynęły na nasze konto na przełomie wieków z Kontraktu Wojewódzkiego. Do prac wykonawczych przystąpiliśmy pod koniec 2001 roku opierając się na projekcie technicznym sporządzonym przez Warszawski „HYDROPROJEKT” – firmę o dużym doświadczeniu w tej branży. Przez pierwsze dwa lata zainwestowaliśmy ponad 7 mln zł. Z Kontraktu Wojewódzkiego. Prace koncentrowaliśmy, chyba jak wszyscy mogli zauważyć, w rejonie Wytrzyszczki i Tęgoborzy. Przystąpiliśmy do strefowego odmulania i tworzenia nowej linii brzegowej, a namuł był deponowany między starą a nową linią brzegową. Dziś przykładowo w Wytrzyszczce na odzyskanym niejako terenie funkcjonuje



przepiękny parking, co pozwala turystom na zwiedzanie zameczku Tropsztyn i po przeprawie promowej kościółka i pustelni św. Świerada w Tropiu – zabytkowej perełki Nowosądeckich. Teren, który powstał w miejsce zamulonej i zdegradowanej zatoki jest na tyle stabilny, że być może pozwoli to w przyszłości na poszerzenie ruchliwej drogi, prowadzącej od Brzeska do Nowego Sącza. Bardzo atrakcyjnego wyglądu nabiera również zatoka w Tęgoborzy, w przeszłości całkowicie zamulona, zarośnięta krzakami i w pewnym sensie zapomniana przez wszystkich. Następne środki pozyskaliśmy ze Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Województwa Małopolskiego w kwocie ponad 10 mln zł. Wykorzystaliśmy je na kontynuację prac w rejonie Wytrzyszczki, Tęgoborzy i rozpoczęcia zadania w Bartkowiej. Ten niby niepotrzebny, często przeklinany namuł, służy teraz jako budulec.

Kiedyś ponoć istniała koncepcja by wydobywać go z jeziora i sprzedawać do Szwecji? Czy to prawda?

— Owszem takie plotki pojawiały się podczas dyskusji.

Ta koncepcja jednak nie wyszła nigdy poza sferę czysto teoretyczną. Namuł nie mający w sobie metali ciężkich i innych niekorzystnych składników nadaje się do rekultywacji terenów. Podobnie chybionym pomysłem było transportowanie namulów na Śląsk do zasypywania wyrobisk kopalnianych. Takie pomysły są zupełnie nierealne przede

wszystkim ekonomicznie. Rację bytu znalazły dopiero technologie wydobywania go opracowane przez tak zwanych potentatów w dziedzinie gospodarki wodnej i budowni hydrotechnicznych jak HYDROPROJEKT Warszawski czy Hydrotrest, czy obecnie Skanska. Dodać należy, że wypracowano różne technologie wydobywania namułu dla Wytrzyszczki i Bartkowiej i inne dla Tęgoborzy. To jednak nie koniec wszystkich planów związanych z rekultywacją Jezior – co więc dalej?

— Od jakiegoś czasu staramy się o środki na kontynuowanie prac w rejonie Tęgoborzy, Wytrzyszczki i Bartkowiej. Liczymy, że z Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego z tzw. Projektów Kluczowych dla Regionu otrzymamy na ten cel 10 mln euro. Jest to, urzędniczym językiem się posługując – realizacja projektu w toku. Sądzę, że

w ciągu najbliższych lat uda nam się stworzyć ciąg spacerowy między Gródkiem a Bartkową, przygotować miejsca pod parkingi i małą gastronomię. Myślę, że prace w Bartkowiej zakończą się w ciągu najbliższych 3 – 5 lat. Podobnie w rejonie Wytrzyszczki i Tęgoborzy – gdzie zamierzamy zakończyć zadanie w ciągu 5 lat pod warunkiem uzyskania wspomnianych i innych środków.

Czy wszystko przebiega zgodnie z wstępnymi założeniami?

— To byłoby zbyt piękne, aby było prawdziwe. Mamy bowiem określone kłopoty w pozyskiwaniu dalszych środków jak również powódzie dezorganizują nam prace. Gminy – członkowie Związku – też z trudem wysupłują pieniądze jako wkład własny a które częściowo również pozyskujemy z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. Jestem jednak optymistą i wierzę, że wszystkie założenia zostaną z czasem zrealizowane. Dodać muszę w tym miejscu, że wstępnie określony harmonogram na etapie na realizację inwestycji został określony na 10 – 12 lat.

Bez dopływu świeżej gotówki jednak sobie nie poradzicie.

Jak zamierzacie walczyć o dodatkowe pieniądze, być może unijne?

— O pieniądzach na kontynuowanie prac rekultywacyjnych już mówiłem, a teraz zamierzamy wprowadzić w życie dodatkową opcję. Gminy leżące w obrębie jezior przystąpiły teraz do wspólnej inicjatywy lansowanej głównie przez Wójta Gminy Gródek n/Dunajcem o stworzenie spółki prawa handlowego „DUNAJEC”, która zajmie się rozwiązaniem problemów gospodarki wodno-ściekowej na tym terenie. To właśnie taka spółka będzie w stanie pozyskiwać dodatkowe środki. Zostaną one przeznaczone na jednoczesne rozwiązanie problemów braku wody pitnej, które dają już o sobie znać w okresie suszy a jednocześnie rozwiążą problemy gospodarki ściekowej. Plany i dokumentacje techniczne w znacznej części tych zadań są już gotowe. Program ten byłby realizowany w latach 2007 – 2013.

Jakich pieniędzy oczekujecie?

— Oczywiście liczymy na wielkie pieniądze, a dokładnie mówiąc na 67,35 mln euro z Rządowego Programu Operacyjnego – Infrastruktura i Środowisko. Na tą chwilę program uporządkowania gospodarki wodno-ściekowej Związku Gmin Jeziora Rożnowskiego został wpisany na indykatorywną listę rządową, przyjętą na jednym z posiedzeń w lutym tego roku. Beneficjentem tych środków była by właśnie Spółka „DUNAJEC”.

Gdyby przyszło Panu wymienić w punktach korzyści wynikające z wykonywanych przez Was prac, to wymieniłby Pan?

— Jest tych korzyści kilka. Po pierwsze – efekt ekologiczny, związany z powstrzymaniem degradacji ekologicznej określonych stref jezior. Po drugie – poprawiamy ochronę przed powodzią, retencyjność i w pewnym sensie żeglowność. Po trzecie – pozyskujemy też nowe tereny, będzie to nawet kilkanaście hektarów, na których poszczególne Gminy pokuszają się chyba o stworzenie obiektów służących wygodzie przyjezdnych. Korzyści odniosą turyści ale i mieszkańcy, prowadząc chociażby usługi turystyczne. Na pewno cieszą się również wodniacy, którzy będą mogli pływać po całym Jeziorze w okresie letnim, kiedy to lustro wody Jeziora Rożnowskiego jest obniżane, by utrzymywać rezerwę powodziową, która wynosi od 50 – 80 mln m³. Koronny argument za – to poprawa czystości tego zbiornika dzięki przebudowie infrastruktury wodno-ściekowej. Przed kilkudziesięciu laty Gródek n/Dunajcem był nazywany Kobyle Gródek i w latach późniejszych nad jeziora ciągnęły niemal pielgrzymki wczasowiczów i jednodniowych turystów z Krakowa, Śląska, Tarnowa. Potem nastąpiło załamanie. Czy teraz widzi Pan jako baczny obserwator... życia nad jeziorem jakieś zmiany na lepsze? – Czy turyści pojawiają się tu znów gromadnie?

— Zdecydowanie tak. W latach 90. wielu naszych rodaków zachłysnęło się ośrodkami turystycznymi przede wszystkim na południu Europy. Po latach zagranicznej euforii ci ludzie zaczynają jednak doceniać to, co swojskie. Teraz w pogodne, letnie dni (np. ostatnie wakacje) brzegi jeziora są całkowicie „oblepione” rzeszą ludzką. To między innymi efekt naszych działań i Gmin leżących w całej zlewni, spowodowane tym, że klasa czystości wody w jeziorze znacznie się poprawiła (II klasa czystości). Swoje „trzy grosze” dorzucają również mieszkańcy, wyposażając – zgodnie z najnowszymi standardami gospodarstwa agroturystyczne. O tym, że jezioro znów staje się modne, świadczy także ilość małych domków campingowych budowanych przez prywatną ludność na obrzeżach Gródka, Bartkowej, Znamierowic czy Rożnowa. Niezależnie od tych inicjatyw, potrzebna jest także wzmożona akcja promocyjna. W tym zakresie robi się dużo. Poszczególne Gminy czy Związek Gmin jest częstym uczestnikiem na targach turystycznych. Wydawane są foldery i inne materiały promocyjne. Nakręciliśmy całkiem udany film o naszych terenach.

Trzeba jednak poradzić też sobie z napływającymi ciągle wodami Dunajca olbrzymimi ilościami śmieci. – Czy podjęto w tym względzie jakieś działania?

— Jest to temat, który spędza nam sen z oczu. Chcielibyśmy utworzyć fundację, która zajmowałaby się tym problemem. Doszliśmy jednak do wniosku, że sprawę tę należałoby rozwiązać kompleksowo w skali całego województwa, ponieważ nie tylko Jezioro Rożnowskie i Czchowskie jest zanieczyszczane, ale również chociażby Czorsztyńskie. Zatem zwrócimy się do Marszałka Województwa i innych instytucji zajmujących się ochroną środowiska z propozycją poważnej dyskusji na ten temat i wypracowania sposobów i środków zaradczych. Trzeba będzie też rozmawiać chyba w tej sprawie ze Słowakami, gdyż 20 % śmieci transportuje do nas rzeka Poprad. My zaś jesteśmy końcowym przystankiem dla tych śmieci. Jeśli są wiatry zachodnie, to cała zatoka Bartkowa, Koszarka, Lipie, Gródek – jest usłana różnego rodzaju „podarunkami” (plastik, drewno, szkło). Dominuje drewno i plastik. Jeśli jest cisza, to całe jezioro jest nimi zasłane. Są to gigantyczne ilości. Program należy więc rozwiązać kompleksowo, a nie doraźnie.

Kiedy będzie można mówić o końcowym efekcie Waszych prac?

— Końcowy efekt będzie możliwy, jeśli wpłyną przyznane nam już wstępnie fundusze na lata 2007 – 2013 i zaręczam, że nie będą to pieniądze wyrzucone w wodę lub błoto, jak dosadnie określają to niektórzy. Nasz Zarząd Związku od 14 lat działa społecznie. Zatrudniamy jedynie na ½ etatu skarbnika i ½ etatu pracownika merytorycznego.

Polskie drogi

Wraz z nadejściem wiosny rozpoczęła się kontynuacja prac na drogach Gminy Gródek nad Dunajcem przewidzianych do odbudowy w ramach projektu pn. Przebudowa dróg gminnych – uzupełnienie sieci drogowej szansą rozwoju Gminy Gródek nad Dunajcem.

Projekt ten dofinansowany jest przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego, budżet państwa oraz środki własne Gminy Gródek nad Dunajcem.

Całkowita wartość projektu wynosi 4.681.778,59 zł, w tym:

- I) środki z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego – 2.783.296,54 zł, co stanowi 60% wartości dofinansowania,
- II) środki budżetu państwa – 463.882,75 zł, tj. 10% dofinansowania
- III) środki własne gminy – 1.391.648,28 zł stanowiące 30% całej wartości projektu i wydatki niekwalifikalne w kwocie 42.951,02 zł. Zły stan techniczny dróg



gminnych, a także konieczność wykonania alternatywnych tras przejazdu dla dróg powiatowych i drogi wojewódzkiej na wypadek klęsk żywiołowych spowodowały konieczność przebudowy i modernizacji dróg gminnych o łącznej długości 14,472 km na następujących odcinkach:

- 1) Droga gminna Borek Wiatrowice nr 2523009 i droga gminna Wiatrowice Habalina nr 2523008 – na długości 2982 mb w sołectwie Tropie,
- 2) Droga gminna Majdan Sarys nr 2523014 i droga gminna Sarys Kapliczka Majdan nr 2523015 – na długości 1547 mb w sołectwie Rozтока Brzeziny,
- 3) Droga gminna Rożnów przy szkole nr 2523028, droga gminna Rożnów Ośrodek Zdrowia nr 2523027 – na długości 735 mb,
- 4) Droga gminna Rożnów wokół Ról (Podzamcze na Role nr 2523025) – na długości 600 mb,
- 5) Droga gminna Bartkowa Posadowa nr 2523036 – na długości 2825 mb,
- 6) Droga gminna Gródek – Centrum (Ośr. ZSMP) nr 2523056 – na długości 300 mb,
- 7) Droga gminna Koszarka Skała Zbęk nr 2523069 – na długości 2143 mb w sołectwie Gródek nad Dunajcem,

Konkurs informatyczny

22 lutego 2007 r. w Zespole Szkół w Podolu Górowej odbył się VI Gminny Konkurs Informatyczny.

Konkurs składał się z trzech części. Część I – Konkurs o tytuł Mistrza Klawiatury przeznaczony był dla uczniów szkół podstawowych i rozgrywany w dwóch kategoriach: uczniowie klas I-III i IV-VI. Zadaniem uczestników było wykazanie się umiejętnością szybkiego i bezbłędnego posługiwania się klawiaturą. Część druga konkursu – Excel bez tajemnic – przeznaczona była dla uczniów gimnazjum. Uczestnicy tej części musieli wykazać się znajomością programu Excel. W ramach trzeciej części odbył się konkurs na najlepszą prezentację wykonaną w programie PowerPoint, przeznaczony również dla uczniów gimnazjum. Temat tegorocznej prezentacji brzmiał: „Moja szkoła – jej historia i tradycje.”

W konkursie o tytuł Mistrza Klawiatury zwyciężyli:
— w kategorii I:

I miejsce – Jarosław Baziak – SP Sienna

II miejsce – Adrian Trojanowski – SP Sienna

III miejsce – Izabela Żrałka – SP Jelna

— w kategorii II:

I miejsce – Natalia Płachta – SP Sienna,

II miejsce – Hajduk Barbara – SP Rożnów

III miejsce – Aneta Zając – SP Sienna

Drużynowo I miejsce zajęła Szkoła Podstawowa w Siennej, II miejsce Szkoła Podstawowa w Przydonicy, III miejsce Szkoła Podstawowa w Podolu Górowej.

Konkurs na najlepszą prezentację w programie PowerPoint wygrała praca z Gimnazjum nr 4 w Przydonicy, wykonana przez Joannę Baziak i Monikę Rosiek. II miejsce zajęła prezentacja Mariusza Basty i Marcina Ciastonia z Gimnazjum nr 3 w Jelnej, a miejsce III prezentacja Piotra Śliwy z Gimnazjum nr 2 w Podolu Górowej.

Zwycięzcą konkursu Excel bez tajemnic został Jacek Wiński z Gimnazjum nr 2 w Podolu Górowej, II miejsce zajęła Marzena Sadło, również z Gimnazjum w Podolu, a III – Artur Cabała z Gimnazjum nr 1 w Rożnowie.

Zwycięzcy otrzymali nagrody i pamiątkowe dyplomy

8) Droga gminna Kobylnica – Osmęda – na długości 1190 mb w miejscowości Przydonica

9) Droga gminna Podole Wyręby (do Krzyżaka) – na długości 1550 mb

10) Droga gminna Jelna Ubiad nr 2523082 – na długości 600 mb.

W zakresie projektu przewidziane są do wykonania następujące roboty:

- niwelacja dróg – 14472 mb,
- poprawa parametrów technicznych dróg (wzmocnienie podbudowy dolnej do wymaganej grubości i nośności, odnowa poboczy (obsypka żwirowa), wykonanie podbudowy górnej z kruszywa łamanego, poszerzenie jezdni),
- renowacja systemu odwodnienia (remont, modernizacja i obudowa przepustów odmulaczami i ściankami oraz umocnienie rowów ściekami),
- umocnienie skarp płytami małowymiarowymi,
- na odcinkach, gdzie brak jest nawierzchni – wykonanie nawierzchni asfaltowej,
- na odcinkach z istniejącą nawierzchnią asfaltową – przebudowa zniszczonych odcinków wraz z podbudową, wyrównanie masą asfaltową, wykonanie nakładki asfaltowej,



– wprowadzenie rozwiązań zwiększających bezpieczeństwo ruchu drogowego – m.in. uwzględnienie mijanek, poszerzenie dróg,

– wbudowanie rurażu pod teletechnikę,

– oznakowanie dróg.

Wykonawcą robót budowlanych jest Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych S.A. w Nowym Sączu, które zostało wybrane do realizacji zadania w drodze postępowania przetargowego. Przy wykonaniu podbudowy z kruszyw naturalnych na części dróg współuczestniczył Komunalny Zakład Budżetowy jako partner projektu. Nad rzetelnością prowadzonych prac czuwa inspektor nadzoru budowlanego. Termin realizacji projektu: od 16 sierpnia 2005 r. do 30 czerwca 2007 r.

Wymierne efekty przebudowy dróg w ramach projektu przyczynią się do poprawy warunków dla rozwoju gospodarczo-turystycznego gminy, stworzone zostaną dojazdy do nowych terenów przeznaczonych pod budownictwo mieszkalne, agroturystyczne letniskowe oraz dla prowadzenia drobnej działalności gospodarczej. Zapewniony zostanie pewny i szybki dojazd służb ratunkowych i komunalnych, poprawi się bezpieczeństwo użytkowników dróg.

„Konkurs informatyczny” c.d. ze str. 14

ufundowane przez Gminny Ośrodek Kultury w Gródku nad Dunajcem. Wręczenia nagród, w imieniu Wójta Gminy Gródek nad Dunajcem, dokonała pani Paulina Furtak, sekretarz gminy.



Turniej BRD

24 marca 2007 r. w Zespole Szkół w Podolu Górowej, jak co roku, odbył się VII Gminy Turniej Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym.

W turnieju udział wzięli uczniowie z sześciu szkół podstawowych i pięciu gimnazjów z terenu Gminy Gródek nad Dunajcem. Zadaniem uczestników było rozwiązanie testu sprawdzającego wiedzę z zakresu bezpiecznego poruszania się po drogach oraz pokonanie rowerem sprawnościowego toru przeszkód. Turniej odbywał się w dwóch kategoriach: kategoria I obejmowała uczniów szkół podstawowych, kategoria II – uczniów gimnazjum.

W kategorii I niekwestionowanym zwycięzcą została drużyna ze Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Podolu Górowej. Wśród gimnazjów I miejsce zajęła drużyna z Gimnazjum nr 2 w Podolu Górowej. Zwycięskie drużyny będą reprezentowały Gminę Gródek nad Dunajcem w eliminacjach powiatowych.

W klasyfikacji indywidualnej, w kategorii szkół podsta-

„Turniej BRD” c.d. ze str. 15

wowych zwyciężyli: I miejsce – Kacper Kafel, II miejsce – Konrad Bęc, III miejsce – Wiktor Rosiek, wszyscy ze szkoły w Podolu Górowej. Spośród uczniów gimnazjum najlepsi okazali się: Arkadiusz Hajduk – I miejsce, Adrian Opyd – II miejsce oraz Konrad Próchnicki, który zajął miejsce III. Uczniowie ci reprezentowali Gimnazjum w Podolu Górowej.

Wszyscy uczestnicy Turnieju otrzymali nagrody oraz pamiątkowe dyplomy. Nagrody, w imieniu Wójta Gminy Gródek nad Dunajcem, wręczał jego zastępca, pan Andrzej Wolak. Fundatorem nagród był Gminny Ośrodek Kultury w Gródku nad Dunajcem oraz Małopolski Ośrodek Ruchu Drogowego w Nowym Sączu.



Apel w sprawie wypalania traw

W imieniu Straży Pożarnej zwracamy się z apelem do wszystkich mieszkańców z naszego terenu o włączenie się do akcji propagandowej mającej na celu zaniechanie wypalania suchych traw i pozostałości roślinnych.

Na podstawie obserwacji terenowych stwierdza się, że mimo obowiązujących w tym zakresie przepisów w dalszym ciągu wypalane są suche trawy na miedzach, łąkach, pastwiskach, rowach przydrożnych, w strefie oczeretów i trzcin, nieużytkach i terenach przyległych do lasów. Pozornie niewinne wypalanie traw i pozostałości roślinnych wskutek szybkiego rozprzestrzeniania się ognia, kończy się najczęściej groźnym w skutkach pożarem zabudowań i terenów leśnych, a nawet zakładów pracy. Oprócz zagrożenia pożarowego, wypalanie traw powoduje naruszenie równowagi biologicznej w przyrodzie oraz zniszczenie szlachetnych gatunków roślin trawiatych i zielnych. Ginie cały świat zwierzęcy: młode zające, pożyteczne owady oraz miejsca lęgowe ptaków. Zniszczeniu ulegają ponadto mikroorganizmy będące miernikiem żyzności gleby: grzyby, wije, skoczogonki, bakterie. Zakłócone zostaje zatem życie mikrobiologiczne gleby. W efekcie spalania powstają dymy zawierające tlenki węgla, azotu, siarki oraz związki rakotwórcze. Wpływają na istotny sposób na wzmocnienie efektu cieplarnianego. W związku z nagminnym wypalaniem suchych traw w okresie wiosennym przypominamy, że zgodnie z § 63 ust.1 pkt.2 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 03.11.1992r. w sprawie ochrony przeciwpo-

żarowej budynków, innych obiektów budowlanych i terenów /Dz.U. z 1992r. Nr 92 poz.460, z późn.zm./ i art.45 Ustawy z dnia 16.10.1991r. o ochronie przyrody (Dz.U. z 1991r. Nr 114 poz.492 z późn.zm.), oraz art.30 ust.3 pkt.3 Ustawy z dnia 28.09.1991r. o lasach /Dz.U. z 2000r. Nr 56 poz.679 tekst jedn./, – w lasach, na terenach śródleśnych, na obszarze łąk, torfowisk, wrzosowisk, pastwisk, nieużytków rolnych, pasów przydrożnych, szlaków turystycznych i kolejowych lub w strefie oczeretów i trzcin oraz w odległości do 100 m od granicy lasów, wypalanie wierzchniej warstwy gleby i pozostałości roślinnych jest ZABRONIONE!!! Ponadto wypalanie wierzchniej warstwy gleby lub pozostałości roślinnych (suchych traw) jest wykroczeniem:

— z art.82§ 1 pkt.7e Ustawy z dnia 20.05.1971r. – Kodeks Wykroczeń (Dz.U. z 1971r. Nr 12 poz.114 z późn. zm.), który przewiduje odpowiedzialność tego, kto nieostrożnie obchodzi się z ogniem lub wykracza przeciwko przepisom dotyczącym zapobieganiu i zwalczaniu pożarów;

— z art.59 Ustawy o ochronie przyrody (Dz.U. z 1991r. Nr 114 poz.492 z późn. zm.), który brzmi: „Kto wypala roślinność na łąkach, pastwiskach, nieużytkach, rowach, pasach przydrożnych, szlakach kolejowych, w strefie oczeretów lub trzcin – podlega karze aresztu lub grzywny”;

— z art.181 § 1 Ustawy z dnia 06.06.1997r. – Kodeks karny (Dz.U. z 1997r. Nr 88 poz.553 z późn. zm.), który brzmi: „Kto powoduje zniszczenie w świecie roślinnym lub zwierzęcym w znacznych rozmiarach – podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5”;

— z art.163 § pkt.1 Ustawy z dnia 06.06.1997 r. – Kodeks karny (Dz.U. jw.), który brzmi: „Kto spowoduje zdarzenie, które zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach, mając postać pożaru – podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10”.

Szkolenia „Turystyka – wspólna sprawa” szansą na utrzymanie miejsc pracy

W województwie małopolskim rozpoczęły się przygotowania do sezonu turystycznego, który tradycyjnie inaugurują święta. Jednak w nadchodzącym sezonie właściciele pensjonatów, hoteli czy innych firm turystycznych mogą spotkać się z problemem znalezienia pracowników z odpowiednimi kwalifikacjami.

Od momentu wstąpienia Polski do Unii Europejskiej za granicę wyjechało wielu Polaków znających języki obce lub posiadających wysokie kwalifikacje zawodowe. Problem wyjazdów nie ominął także branży turystycznej. Z tym problemem zetknął się Bartosz Szul, dyrektor hotelu „Mikołaj” w Krakowie.

„Problem braku wykwalifikowanych pracowników jest realnym problemem w branży hotelarskiej. Wielu pracowników wyjechało do Anglii i trudno jest na ich miejsce znaleźć pracowników z odpowiednimi kwalifikacjami. W moim hotelu odczuwamy ten problem szczególnie w przypadku pracowników kuchni. Pewną szansą są takie szkolenia jak w projekcie: „Turystyka – wspólna sprawa”. Sam zdecydowałem się wysłać na nie kelnerów i barmanów z mojego hotelu.”

Także prezes zarządu firmy Sky Club – Jacek Panek ma problem z odpływem doświadczonych pracowników. „Co roku najlepsza kadra referentów, pilotów wycieczek, rezydentów emigruje. Dlatego jestem zainteresowany szkoleniami zarówno dla kadr menedżerskiej jak i dla pracowników”.

Już połowa wszystkich pracodawców odczuła brak pracowników z odpowiednim doświadczeniem i umiejętnościami – wynika z raportu KPMG. Pracodawcy jako przyczynę wskazali znaczną emigrację zarobkową młodych Polaków. Aby przeciwdziałać temu zjawisku twórcy raportu badania zalecają „działania rozwojowe”, mające na celu zatrzymanie pracowników w firmie lub ich przyciągnięcie do niej. Według raportu najlepszą inwestycją w pracownika są szkolenia. Aż 67 procent pracodawców, którzy zauważyli problem braku wykwalifikowanej kadry, planuje wysłanie swoich pracowników na dodatkowe kursy.

Także raport drugi przygotowany przez Ministerstwo Gospodarki pokazuje, że co trzeci właściciel motelu, hotelu, restauracji lub baru ma wolne miejsca pracy w swoich firmach, których nie może zapłacić. Ponad 60 procent wolnych stanowisk, które oferują przedsiębiorcy związani z branżą turystyczną, dotyczy stanowisk dla pracow-

ników wykwalifikowanych. Oznacza to, że na rynku pracy brak jest osób przeszkolonych do pracy w zawodach związanych z cateringiem i hotelarstwem. Równocześnie raport potwierdza, że duża grupa Polaków, która emigruje za granicę podejmuje pracę jako kelner, kucharz, opiekun dzieci lub osób starszych.

Anna Świebocka-Nerkowska – dyrektor Zespołu Rozwoju Zasobów Ludzkich Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości przekonuje: „Projekt „Turystyka – wspólna sprawa” jest naszą odpowiedzią na problem braku pracowników z odpowiednimi kwalifikacjami w branży turystycznej. Dzięki projektowi przedsiębiorcy będą mogli w krótkim czasie i za niewielkie pieniądze przeszkolić swoich pracowników, co na pewno przełoży się na lepszą rentowność branży i większe zyski z turystyki.”

Obecnie w Małopolsce trwają zapisy na 28 różnych szkoleń zawodowych i menedżerskich. Dla pracowników zatrudnionych w turystyce istnieje możliwość przeszkolenia się np. w zakresie technik kulinarnych, obsługi kelnerskiej, czy utrzymania czystości w pomieszczeniach hotelowych. Dla menadżerów zaplanowano kursy dotyczące pozyskiwania funduszy, zarządzania zasobami ludzkimi czy wykorzystania Internetu w promocji swojej firmy.

Ekspert turystyczny Michał Bucholz mówi: „Projekt „Turystyka – wspólna sprawa” jest szansą dla tych, którzy z różnych przyczyn nie wyjechali, daje im możliwość podniesienia swoich kwalifikacji zawodowych. To się oczywiście przekłada bezpośrednio na korzyści, które mogą z tego tytułu osiągnąć pracodawcy.”

Jak pokazało badanie trzecie przeprowadzone przez firmę DGA Doradztwo Gospodarcze, w województwie małopolskim bardzo duże zainteresowanie szkoleniami. Aż 95,3 procent respondentów uważa, że uczestnictwo w szkoleniach może pomóc w ich działalności turystycznej. Największym zainteresowaniem cieszą się szkolenia z „Rozwoju turystyki w regionie w oparciu o współpracę samorządów lokalnych, przedsiębiorców branży turystycznej i organizacji turystycznych” – 21,6 procent respondentów, „Źródła finansowania projektów turystycznych” – 20 procent, „Promocja własnego (sieciowego) produktu turystycznego” – 12,7 procent.

Dla małych i średnich firm turystycznych kursy są dofinansowane w 80 procentach, resztę pokrywa Unia Euro-

„Szkolenia ...” c.d. ze str. 17

pejska. Cena pakietu 2 szkoleń 4 dniowych, z noclegami, wyżywieniem i materiałami szkoleniowymi rozpoczyna się od ok. 370 złotych. Dla przedstawicieli samorządów oraz organizacji pozarządowych, działających na rzecz turystyki szkolenia są bezpłatne.

Projekt „Turystyka – wspólna sprawa”, stwarza szansę na pobudzenie turystyki w województwie małopolskim, co przyczyni się do wzrostu zatrudnienia w turystyce. W szkoleniach może wziąć udział każda osoba zatrudniona w branży turystycznej z terenu całego województwa.

Partnerami projektu są: Małopolska Organizacja Turystyczna, Lokalna Organizacja Turystyczna Gorlice „Beskid Zielony”, Lokalna Organizacja Turystyczna Zawoja oraz Regionalny Portal Internetowy www.WrotaMalopolski.pl

Projekt „Turystyka – wspólna sprawa” jest objęty patronatem Marszałka Województwa Małopolskiego.

Ogólnopolskimi partnerami projektu „Turystyka – wspólna sprawa” są: Polska Organizacja Turystyki, Polska

Izba Turystyki, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, Polska Federacja Pilotażu i Przewodnictwa oraz Rada Krajowa Izby Turystyki.

Więcej informacji:

Zygmunt Kruczek
Regionalne Biuro Projektu
tel./fax: 0 12 421 31 33
e-mail: zygmunt.kruczek@tws.org.pl
Tomasz Szypuła
Migut Media S.A.
tel.: 0 22 515 01 40
fax.: 0 22 613 25 84
e-mail: t.szypula@migutmedia.pl
www.tws.org.pl

Podstawowe informacje o projekcie „Turystyka – wspólna sprawa”

„Turystyka – wspólna sprawa” to pierwszy w Polsce duży projekt szkoleń i doradztwa dla branży turystycznej. Korzystają z niego przedsiębiorcy, samorządy lokalne oraz organizacje wspierające rozwój turystyki. Jego celem jest poprawa konkurencyjności branży turystycznej poprzez podniesie-

c.d. na str. 19

Wymiana dowodów osobistych

Obowiązek wymiany dowodów osobistych wydanych przed dniem 1 stycznia 2001 r.

Dowody osobiste wydane przed dniem 1 stycznia 2001 r. zachowują ważność do dnia 31 grudnia 2007 r., z tym że podlegają obowiązkowi ich sukcesywnej wymiany. Dowody osobiste wydane w latach 1962 – 1972 należało wymienić w 2003 r. Dowody osobiste wydane w latach 1973 – 1980 trzeba było wymienić do dnia 31 grudnia 2004 r. Dowody osobiste wydane w latach 1981 – 1991 należy wymienić w terminie od dnia 1 stycznia 2005 r. do dnia 31 grudnia 2005 r. Dowody osobiste wydane w latach 1992 – 1995 – od dnia 1 stycznia 2006 r. do dnia 31 grudnia 2006 r. Dowody osobiste wydane w latach 1996 – 2000 należy wymienić w terminie od dnia 1 stycznia 2007 r. do dnia 31 grudnia 2007 r. Przy wymianie dowodów osobistych stosuje się tryb postępowania określony w sprawach wydawania dowodów osobistych.

Procedura uzyskania dowodu osobistego Dowód oso-

bisty wydaje organ gminy (wójt, burmistrz lub prezydent miasta), właściwy ze względu na miejsce stałego pobytu osoby ubiegającej się o wydanie dowodu osobistego. W razie braku takiego miejsca właściwy jest organ gminy ostatniego miejsca pobytu stałego wnioskodawcy. Jeśli nie można ustalić właściwego organu gminy w podany wyżej sposób, dowód osobisty wydaje organ gminy właściwy dla dzielnicy Śródmieście w Warszawie. Złożenie wniosku o wydanie dowodu osobistego wymaga osobistego stawiennictwa wnioskodawcy. Wniosek o wydanie dowodu osobistego składa się na urzędowym formularzu dostępnym w urzędzie gminy lub urzędzie miasta. Wniosek wypełnia i podpisuje osoba ubiegająca się o wydanie dowodu osobistego. Małoletni składa wniosek w obecności jego przedstawiciela ustawowego lub opiekuna prawnego. Wniosek taki podpisuje małoletni i jego przedstawiciel ustawowy lub małoletni i jego opiekun prawny. Wniosek można składać również za pośrednictwem organu gminy właściwego ze względu na miejsce pobytu czasowego wnioskodawcy, jeżeli jego złożenie we właściwym organie gminy nie jest możliwe. Wówczas organ gminy właściwy ze względu na miejsce pobytu czasowego wnioskodawcy przekazuje wniosek do organu gminy właściwego ze względu na miejsce pobytu stałego wnioskodawcy, a w przypadku braku takiego

c.d. na str. 19

„Szkolenia ...” c.d. ze str. 18

nie umiejętności zawodowych osób w niej pracujących.

Polską branżę turystyczną charakteryzuje wciąż niski poziom wykształcenia kadr świadczących usługi oraz brak szerszej współpracy regionalnej. Odpowiadając na te problemy, Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości przygotowała kompleksowy projekt szkoleniowy i doradczy, który ma do spełnienia trzy podstawowe zadania:

podnieść umiejętności tworzenia, rozwijania i promowania markowych produktów turystycznych w formule sieciowej, tj. poprzez współpracę różnych podmiotów działających na jednym obszarze,

podnieść wiedzę dotyczącą różnych zagadnień branżowych związanych z działalnością turystyczną,

doskonać znajomość języków obcych.

Projekt jest adresowany do przedsiębiorstw turystycznych, jednostek samorządu terytorialnego, organizacji przedsiębiorców i pracodawców, organizacji wspierania przedsiębiorczości oraz organizacji pozarządowych działających w sektorze turystyki. W szkoleniach może uczestniczyć zarówno kadra zarządzająca, jak również pracownicy wymienionych podmiotów. Udział w nich

weźmie, co najmniej 10 tysięcy osób, spędzając w salach szkoleniowych blisko 800 000 godzin. Szkolenia są tylko częściowo odpłatne dla uczestników, w większej części koszty szkoleń są pokrywane z Europejskiego Funduszu Społecznego.

Realizowane są trzy edycje projektu „Turystyka – wspólna sprawa”. Pierwsza edycja, wdrażana od stycznia 2006 r. pod kierownictwem firmy Doradztwo Gospodarcze DGA SA, obejmuje województwa: dolnośląskie, podlaskie, pomorskie, kujawsko-pomorskie oraz świętokrzyskie. Druga edycja, realizowana jest od lipca 2006 r. pod kierownictwem F5 Konsulting Sp. z o.o., obejmuje województwa: małopolskie, lubelskie, śląskie, warmińskie – mazurskie oraz zachodniopomorskie. Trzecia edycja, wdrażana od września 2006 r. pod kierownictwem firmy Doradztwo Gospodarcze DGA SA, obejmuje województwa: mazowieckie, lubuskie, łódzkie, opolskie, podkarpackie, wielkopolskie.

Projekt jest realizowany na zlecenie Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości przez Konsorcjum w składzie: Doradztwo Gospodarcze DGA SA, F5 Konsulting Sp. z o.o., Central Europe Trust Polska Sp. z o.o., JDJ Bachalski Sp. z o.o., Migut Media SA.

„Wymiana dowodów osobistych” c.d. ze str. 18

miejsca – do ostatniego miejsca jego pobytu stałego. Do wniosku załącza się: 1. dwie aktualne, wyraźne fotografie o wymiarach 35 x 45 mm, przedstawiające osobę bez nakrycia głowy i okularów z ciemnymi szklami w taki sposób, aby ukazywały głowę w pozycji lewego półprofilu i z widocznym lewym uchem, z zachowaniem równomiernego oświetlenia twarzy. Osoba z wrodzonymi lub nabytymi wadami narządu wzroku może załączyć do wniosku fotografie przedstawiające ją w okularach z ciemnymi szklami, natomiast osoba nosząca nakrycie głowy zgodnie z zasadami swojego wyznania – fotografie przedstawiające ją z nakryciem głowy. Dokumentem poświadczającym uprawnienie do załączenia fotografii przedstawiających osobę w okularach z ciemnymi szklami jest orzeczenie o niepełnosprawności osoby do 16 roku życia lub orzeczenie o stopniu niepełnosprawności osoby, która ukończyła 16 lat, z powodu wrodzonej lub nabytej wady narządu wzroku, wydane zgodnie z przepisami o orzekaniu o niepełnosprawności i stopniu niepełnosprawności. Dokumentem poświadczającym uprawnienie do załączenia fotografii przedstawiającej osobę w nakryciu głowy jest zaświadczenie o przynależności do wspólnoty wyznaniowej. 2. dowód uiszczenia opłaty za wydanie dowodu osobistego, 3. odpis skrócony aktu urodzenia – w przypadku osób, które nie wstąpiły

w związek małżeński, 4. odpis skrócony aktu małżeństwa wraz z adnotacją o aktualnie używanym nazwisku, 5. na żądanie organu – poświadczenie obywatelstwa polskiego lub inny dokument potwierdzający posiadanie polskiego obywatelstwa, jeżeli dane zawarte w dokumentach budzą wątpliwość co do obywatelstwa osoby. Do wniosku nie dołącza się odpisu skróconego aktu urodzenia i odpisu skróconego aktu małżeństwa, jeżeli zostały sporządzone w urzędzie stanu cywilnego miejsca, w którym osoba ubiega się o wydanie dowodu osobistego. Dowód osobisty odbiera się osobiście. Przy odbiorze dowodu osobistego cudzoziemiec, który nabył obywatelstwo polskie zwraca kartę stałego pobytu lub kartę czasowego pobytu. Opłata za wydanie dowodu osobistego Za wydanie dowodu osobistego pobiera się opłatę w wysokości 30 zł. Opłatę pobiera organ gminy wydający dowód osobisty. Opłata może być pobrana przez organ właściwy ze względu na miejsce pobytu czasowego wnioskodawcy, w którym złożono wniosek o wydanie dowodu osobistego. Opłatę za wydanie dowodu osobistego wpłaca się do kasy właściwego urzędu gminy lub na rachunek bankowy tego urzędu. Nie pobiera się opłaty od: – osób ubiegających się o wymianę dowodu osobistego z powodu jego wady technicznej lub sporządzonego niezgodnie z danymi zawartymi we wniosku, – osób zobowiązanych do wymia-

c.d. na str. 20

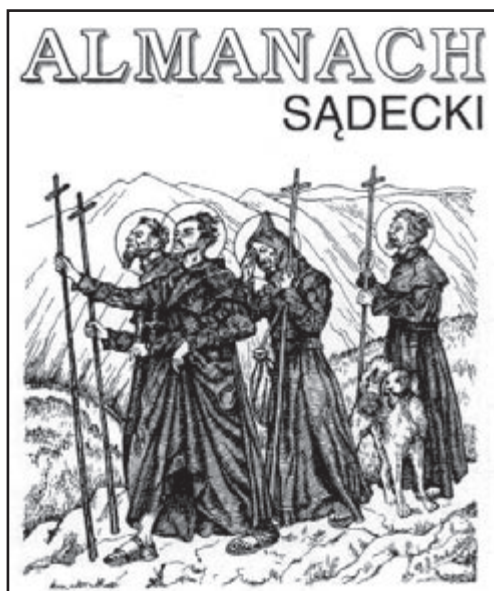
„Wymiana dowodów osobistych” c.d. ze str. 19

ny dowodu osobistego z powodu zmiany kodu pocztowego, administracyjnej zmiany nazwy miejscowości, nazwy ulicy, numeru domu lub numeru lokalu, – osób, które utraciły dowód osobisty w wyniku klęsk żywiołowych, – osób przebywających w domach pomocy społecznej lub pobierających zasiłek stały z pomocy społecznej albo rentę socjalną. Dokumentem poświadczającym uprawnienie do zwolnienia od opłaty za wydanie dowodu osobistego jest zaświadczenie właściwej jednostki organizacyjnej pomocy społecznej o przebywaniu w domu pomocy społecznej lub o korzystaniu z zasiłku stałego lub do wglądu decyzja o przyznaniu zasiłku stałego z pomocy społecznej albo renty socjalnej – małoletnich przebywających całodobowo w placówkach opiekuńczo-wychowawczych, młodzieżowych ośrodkach wychowawczych oraz

w młodzieżowych ośrodkach socjoterapii. Dokumentem poświadczającym uprawnienie do zwolnienia od opłaty za wydanie dowodu osobistego jest w tym przypadku zaświadczenie kierownika placówki opiekuńczo-wychowawczej albo młodzieżowego ośrodka wychowawczego lub młodzieżowego ośrodka socjoterapii o całodobowym przebywaniu małoletniego w tej placówce. Obowiązek wymiany dowodu osobistego Posiadacz dowodu osobistego ma obowiązek wymienić ten dokument w razie: 1. zmiany danych, które zamieszcza się w dowodzie osobistym. O wymianę dowodu osobistego należy wystąpić wówczas w terminie 14 dni od dnia doręczenia dokumentu stwierdzającego zmianę. 2. uszkodzenia dowodu osobistego lub zaistnienia innej okoliczności utrudniającej ustalenie tożsamości osoby, 3. upływu terminu ważności dowodu osobistego.

„Święty Świerad w źródłach i tradycji”

W najnowszym zeszycie (56/57) Almanachu Sądeckiego ukazały się teksty referatów wygłoszonych na zorganizowanej przez sądecką Civitas Christiana konferencji pt. „Święci Ziemi Sądeckiej”. Ich tematy: śś. Kinga i Agnieszka – klaryski, Kazimierz Królewicz, Stanisław Papczyński, Marcelina Darowska i Julia Rodzińska. Wśród nich – na pierwszym miejscu – wykład na temat świętego Świerada i jego towarzyszy, jakby małe kompendium aktualnej wiedzy o naszym świętym Rodaku, pierwszym świętym Ziemi Sądeckiej i w ogóle Małopolski.



„Bal Przedszkolaka”

Podczas ferii zimowych drzwi budynku Zespołu Szkół w Gródku na Dunajcem są otwarte nie tylko dla uczniów tejże szkoły.

Już po raz drugi odbył się tutaj „Bal Przedszkolaka”. W Gródku n. Dunajcem i okolicznych miejscowościach nie ma przedszkola. Małe dzieci nie mają kontaktu z grupą rówieśniczą. Stąd pomysł balu.

Inicjatorką imprezy jest nauczycielka miejscowego oddziału przedszkolnego Bożena Hałucha, która wraz z podopiecznymi z „zerówki” i ich rodzicami zaprasza maluchy z obwodu szkolnego Gródek n. D.

Bajecznie przystrojona sala i barwne kostiumy przebiekańców tworzą niezwykłą atmosferę. Dzieci biorą udział w konkursach. Są nagrody i słodka uczta. Nie byłoby tego bez finansowego zaangażowania rodziców dzieci z klasy „0” i finansowego wsparcia Gminnego Ośrodka Kultury w Gródku n. D.

Ta uroczą impreza przyjęła się w środowisku lokalnym i cieszy się dużą popularnością wśród dzieci i ich rodziców. Świadczy o tym znakomita frekwencja uczestników balu. W ubiegłym roku w imprezie udział wzięło 65 dzieci, a w bieżącym 80 maluchów w wieku od 3-6 lat. Za rok znów zaprosimy małych gości.



Ruszaj się człowieku

W Szkole Podstawowej im. Janusza Korczaka w Roztoce Brzezinach w dniu 27 marca odbyły się zawody sportowe w ramach akcji „Ruszaj się człowieku z PZU ŻYCIE SA.

W zabawie wzięli udział uczniowie całej szkoły...oraz rodzice i zaproszeniu goście..w tym Sołtys wsi , który przyniósł napoje i słodycze dla dzieci. Sponsor zawodów czyli PZU dostarczyło kolorowe koszulki, piłki, dyplomy. Rozgrywki były bardzo zacięte. Zwyciężyła drużyna chłopców z klasy piątej. (na zdjęciu)

fot. Bogusław Wolak



KOMTUR — Usługi Marek Nowakowski



Usługi przewodnickie i pilotażowe:

Beskid Sądecki, Pieniny, Spisz, Orawa, Gorce, Pogórze, Beskid Niski.
Obsługa turystów indywidualnych i grup. Wycieczki piesze,
rowerowe, autokarowe, zielone szkoły, kolonie, obozy wędrownie.
Licencje parków narodowych województwa małopolskiego.

Usługi komputerowe:

obsługa komputerowa, druki, foldery, projektowanie graficzne,
fotografia cyfrowa, serwis komputerowy.

Informacje i kontakt: tel. (+4818) 440 36 63 e-mail: roznow@poczta.fm

Całoroczny wypoczynek w Kamiannej koło Krynicy

*Pensjonat „AMBROZJA”, trzy wyciągi narciarskie, ceny konkurencyjne,
świetna domowa kuchnia, nauka jazdy na nartach, miodelecznictwo.*

tel.: 018 440 16 44 lub 018 474 17 71

Ubezpieczenia: majątkowe, samochodowe, turystyczne, NNW, OC i inne.

Szeroki wybór ofert różnych firm ubezpieczeniowych.

Józef Tobiasz, 33-318 Gródek nad Dunajcem 156

Informacje telefoniczne:

tel. 440 10 47 (w godz. 16.00 – 22.00), tel. 0601 538 747

NOVA SANDEC

DRUKARNIA CYFROWA STUDIO GRAFICZNE

Wydawnictwo i Drukarnia NOVA SANDEC s.c.,
33-300 Nowy Sącz, ul. Lwowska 143,
tel. 018 547 45 45, 441 02 88,
e-mail: biuro@novasandec.pl

Profesjonalnie przygotowujemy i drukujemy w ekspresowych terminach

cenniki, wizytówki, ulotki, widokówki, zaproszenia,
gazetki, foldery, katalogi, teczki, papiery firmowe,
instrukcje obsługi, karty gwarancyjne

Oferujemy Państwu

najkrótsze terminy wykonania
wysoką jakość
niskie nakłady (od 1 sztuki)
możliwość negocjacji cen



Kwartalnik wydawany przez Gminny Ośrodek Kultury w Gródku n. Dunajcem, finansowany ze środków samorządu gminy Gródek n. Dunajcem. Redakcja zrzeszona w Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej.

Adres Redakcji: Gminny Ośrodek Kultury, 33-316 Rożnów 480,
tel./fax 018 440 30 26, e-mail: gazeta-lokalna@wp.pl

Zespół Redakcyjny w składzie: Andrzej Krupczyński - red. naczelny, Kazimiera Paruch, Teresa Durałek,
Marek Nowakowski. Nakład 400 egzemplarzy.

Przygotowanie i druk: Wydawnictwo i Drukarnia NOVA SANDEC s.c., Mariusz Kałyniuk, Roman Kałyniuk
33-300 Nowy Sącz, ul. Lwowska 143, tel. 018 547 45 45, 441 02 88, e-mail: biuro@novasandec.pl

Za treść ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Publikując nadesłane materiały, zastrzegamy możliwość ich skracania. Materiałów, korespondencji nie zwracamy.

Niedziela Palmowa w Siemnej ...

